W Wiedniu uspokojenie

Socjaliści walczą jeszcze w kilku punktach

WIEDEŃ 14.2. Komunikaty urzędowe, donoszące o całkowitem opanowaniu rewolty socjalistycznej, okazały się nieco przedwczesne, albowiem we Florisdorfie, jednej z dzielnic Wiednia, który w ciągu całego czasu był głównym ośrodkiem walk, zgromadziły się znaczne siły socjalistów. Okopali się oni i uczynili z Florisdorfu prawdziwą twierdzę, obficie zaopatrzoną nietylko w amunicję i broń ręczną, lecz nawet karabiny maszynowe.

Armaty na Florisdorf

Liczne ataki piechoty na ten obóz warowny były zupełnie bezskuteczne. Dopiero silny ogień artyleryjski z armat, ustawionych na sąsiednich wzgórzach, m. in. także na historycznym Kahlenbergu, ogień, który niemal doszczętnie zniszczył wiele domów Florisdorfu, zmusił socjalistów do zaprzestania walki.

Mimo to dzielnica ta nie została jeszcze całkowicie opanowana przez wojska rządowe i policję, a jeśli chodzi o ogólne położenie w stolicy, można stwierdzić, iż władze będą całkowicie panem położenia dopiero po przywróceniu porządku nietylko we Florisdorfie, lecz również w Simmeringu i Meidlingu, gdzie dotąd jeszcze walczą poszczególne oddziały rewolucyjne.

Jeśli chodzi o prowincję, najdotkliwiej dają się rządowi we znaki socjaliści styryjscy, pozatem jednak na prowincji panuje niemal zupełny spokój. W godzinach południowych krążyły nad stolicą samoloty, z których zrzucano ulotki, wzywające ludność do posłuszeństwa wobec władz i zachowania spokoju. Obok tych samolotów krążył też nad dzielnicami robotniczemi inny aparat, wysłany najwidoczniej przez organizacje socjalistyczne. Zrzucał on ulotki, które wzywały ludność robotniczą do wytrwania i zapewniały, że w najbliższych godzinach nadejdzie z prowincji pomoc dla socjalistów.

Normalny ruch w stolicy

Na ulicach Wiednia znać już uspokojenie. Została uruchomiona elektrownia, podjęto pracę w biurach, wszystkie sklepy są otwarte i zaopatrzone w dostateczną ilość artykułów spożywczych. Tylko wieczorem ruch zamiera, gdyż po godz. 8-ej nie widać nikogo na ulicy. Kawiarnie i teatry są zamknięte na skutek obowiązującego dotąd jeszcze stanu oblężenia.

Bezpośrednio po opanowaniu sytuacji w stolicy władze przystąpiły do likwidacji nietylko różnych stowarzyszeń socjalistycznych, lecz również prasy, zarówno socjalemokratycznej, jak i wogóle lewicowej. Nastąpiła do pewnego stopnia unifikacja prasy, gdyż poza dziennikami, mniej lub więcej solidaryzującemi się z rządem, w Wiedniu nie wychodzi żadne pismo.

W ciągu rozruchów kanclerz Dollfuss, z natury rzeczy, musiał usunąć się na plan drugi, skutkiem czego możnaby twierdzić, że w całej Austrji panem sytuacji jest obecnie najbliższy pomocnik Dollfussa, wicekanclerz Fey, który w ciągu całego czasu dowodził akcją wojska i policji przeciwko buntowniczym oddziałom. Fey utrzymuje, iż nietylko skończyły się rządy socjalistów w Austrji, lecz cała partja została już raz nazawsze w całym kraju zlikwidowana.

Sądy doraźne

W ciągu dnia wczorajszego rozpoczęły się w Wiedniu procesy Sądów Doraźnych, przyczem na mocy wyroku powieszono już dwu socjalistów, których przyłapano na gorącym uczynku buntu. Sądy Doraźne działają również na prowincji, tak np. w Grazu stanęło przed Sądem Doraźnym 24 członków Schutzbundu.

Kanclerz Dollfuss ogłosił drogą radjową wezwanie do wszystkich buntowników, aby jaknajprędzej składali broń. Kto do godz. 12-ej w czwartek broni nie złoży, będzie oddany pod Sąd Doraźny.

2.000 zabitych

Wedle tymczasowych obliczeń liczba ofiar wynosi tylko w zabitych około 2.000 ludzi, z których prawie 1.000 przypada na sam Wiedeń. Liczba ciężko rannych przekracza 5.000. Cyfry ofiar, podawane z różnych źródeł, są sprzeczne z tego względu, iż dotąd brak dokładnego komunikatu urzędowego.

Z szeregu represyj, zastosowanych wobec socjalistycznych organizacyj, wymienić należy skonfiskowanie pieniędzy organizacyj socjalistycznych, ulokowanych w różnych bankach wiedeńskich. Wiedeński Bank Robotniczy został zamknięty i obsadzony przez wojsko. Od rana gromadzą się przed nim tłumy, domagające się zwrotu wpłaty.

Jakkolwiek pierwotnie podawano wiadomość, że przywódcy socjalistyczni uciekli zagranicę, obecnie utrzymują, że zarówno Bauer, jak i Deutsch, pozostali w Wiedniu i kierowali akcją rewolucyjną.

6 miljonów nawróceń

w ciągu ostatnich 12 lat

W ciągu dwunastu lat pontyfikatu Piusa XI zanotowano ponad 6 miljonów nawróceń pośród samych tylko pogan. Jednocześnie w niezwykle szybkiem tempie postępuje przygotowanie duchowieństwa krajowego. W krajach azjatyckich dziś 60 proc. całego duchowieństwa katolickiego stanowią krajowcy; w Indjach kapłanów katolickich, pochodzenia miejscowego, posiadamy przeszło 2 tysiące. W Chinach — ponad 1400, w Indochinach — 1100, około 70 w Japonji i tyluż w Korei. W Mongolji, kraju tak niezwykle całkowicie pogańskim, jeden, jedyny misjonarz, O. Hanssen, w ciągu kilku zaledwie lat potrafił uzyskać zamianę 13 pagód pogańskich na świątynie katolickie. W Chinach, mimo wojny domowej i silnej agitacji komunistycznej w ciągu ubiegłego roku ludność katolicka kraju osiągnęła cyfry 2 i pół miljonów głów, przyczem liczba nawróceń w tym roku wyniosła 57 tysięcy. W Annamie, w Thang - Hoa, po jednem tylko wystąpieniu misjonarza nawróciło się 400 pogan. Największe jednak chyba sukcesy na terenie azjatyckim odnosi Kościół w Indjach. Nie idzie tu tyle o wielką liczbę nawróceń, jak wśród Jakobitów malaburskich, spośród których Kościół pozyskał 12 tysięcy wiernych z dwoma biskupami, 55 kapłanami i 14 zakonnicami, lub w Indjach północnych, gdzie nawrócony niedawno pastor szkocki, Fr. Sitling, przywrócił do Kościoła, nie licząc pogan, przeszło 200 byłych protestantów, ile o zwycięstwo odniesione w opinji Hindusów, którzy dawną wrogość w stosunku do prac misjonarzy katolickich zmienili w tolerancję, a nawet życzliwą przychylność.

W Afryce w ciągu ostatnich pięciu lat liczba katolików podwoiła się. W kolonjach portugalskich otrzymuje chrzest św. przeciętnie 200 dorosłych murzynów miesięcznie, w Kamerunie jest 150 tysięcy katolików; w Kongo belgijskiem — 120 tysięcy, nie licząc 180 tysięcy katechumenów; na Wybrzeżu Kości Słoniowej w ciągu 1933 r. zanotowano 5 tysięcy chrztów, w tem ponad 3 tysiące osób dorosłych. Ojcowie Biali w dwunastu swych misjach liczą prawie 300 tysięcy Negrów przygotowanych do przyjęcia chrztu świętego.

Nawet w dalekich krajach Oceanji, po ledwie stu latach ewangelizacji, Kościół posiada, nie biorąc pod uwagę Australji i Nowej Zelandji, 18 wikarjatów i jedną prefekturę apostolską z 200 tysiącami katolików łącznie.

Działalność wśród pogan nie wyczerpuje jednak działalności misyjnej Kościoła. Z angielskiego rocznika „Catholic Directory" wiemy, że liczba katolików Anglji i Walji wzrosła w ciągu roku ubiegłego o 34.250 wiernych, z czego przeszło 12 tysięcy konwertytów, i wynosi obecnie 2.278.830 dusz. Holandja, która jeszcze w r. 1870 posiadała niespełna 1.400 tysięcy katolików, posiada ich na podstawie spisu ludności z roku 1930 — 2.890.022, t. j. prawie 40 proc. całej ludności kraju. Niemałym wreszcie sukcesem jest znaczne poprawienie się sytuacji katolików w Szwecji, uwieńczone powrotem, po 400 latach wygnania, Dominikanów do Stockholmu.

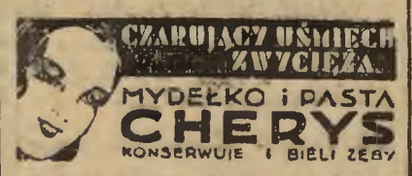

Wybicie szyby

Przy ul. Chmielnej 29, nieznany sprawca, nocy ubiegłej, wybił szybę wystawową w magazynie papieru, materjałów piśmiennych i zabawek Czesława Ryzińskiego. Był to prawdopodobnie złodziej, który widząc nadchodzącego dozorcę nocnego, zbiegł, nie zdoławszy nic zrabować. Wartość rozbitej, lecz nieasekurowanej szyby, 800 zł.

Od Administracji

Podajemy do wiadomości naszych Czytelników, że **dziennik „ABC"** jest sprzedawany w całym kraju, **nie wyłączając księgarń kolejowych T-wa „Ruch"** po cenie odrukowanej w nagłówku pisma, t. j.

po 15 groszy za egz.

Paryska rzeź 6 lutego

była ukartowana przez lewicę

Sensacyjne oskarżenie Daudeta

(Korespondencja własna ABC)

Paryż, 13 lutego.

Pióro znakomitego publicysty obozu rojalistów, Daudeta, przyniosło tym razem (w numerze z 13 lutego) rewelacyjny wprost artykuł, świadczący, że w pewnych kołach lewicy francuskiej krwawe zajścia, jakie miały miejsce w Paryżu 6 lutego, były oddawna przygotowywanym epizodem rozgrywki lewicy o całkowitą władzę we Francji.

Daudet oświadcza w wymienionym numerze „L'Action Française", że już przed kilku miesiącami w rozmowie o wydarzeniach politycznych pewna osobistość wyraziła się doń, iż gdy na miejsce Chiappe, prefekta policji, zostanie Bonnenfoy - Sibour, nastąpią bardzo znamienne wypadki.

Usłyszawszy to, Daudet zachował się bardzo sceptycznie wobec zapowiedzi, a poważne wydarzenia z zakresu polityki zagranicznej oraz wielka afera Stawiskiego tak dalece pochłonęły jego uwagę, że o powyższej rozmowie zupełnie zapomniał.

Czytając jednak stale „Le Populaire", Daudet nie mógł nie zauważyć, że ten dziennik prowadził jednocześnie bardzo zaciekłą kampanję przeciwko dwu osobom, ani służbowo, ani osobiście niczem nie związanym. Kampanję tę prowadzono przeciwko Weygandowi i wymienionemu już prefektowi Chiappe.

Że taki germanonfil, jak Blum, prowadził kampanję przeciwko najznakomitszemu dziś wodzowi francuskiemu, prawej ręce Focha, mogło to być zupełnie zrozumiałe. Natomiast — pisze Daudet — ataki tegoż dziennika socjalistycznego na Chiappe, dały mi bardzo wiele do myślenia i wtedy dopiero przypomniałem sobie odbytą przed szeregiem miesięcy rozmowę i groźbę wydarzeń, które nastąpią po usunięciu prefekta Chiappe ze stanowiska.

Gdy w całej pełni wybuchł skandal Stawiskiego, gdy bardzo wiele osób, zajmujących nawet wysokie stanowiska, znalazło się w rzędzie skompromitowanych, gdy trzeba było wydawać rozkazy aresztowania posłów do parlamentu i gdy nawet Minister Sprawiedliwości musiał być przesłuchany przez sędziego śledczego, wówczas to rządząca lewica z Daladierem na czele postanowiła dokonać „czerwonego" zamachu.

Któż z wojskowych z tymi politykami lewicy współdziałał? W rzędzie tych współpracowników wymienić należy przedewszystkiem dwie osoby: podpułkownika Barthe oraz pułkownika Luciena, stale przebywającego przy boku Boncoura w Genewie. Osobistość Luciena o tyle zasługuje na uwagę, że to on właśnie pisywał do „Populaire" artykuły, domagające się ustąpienia gen. Weygandа.

Ta właśnie okoliczność — woła Daudet — iż w rzezi z 6 lutego maczała ręce grupka wojskowych, sprzymierzona z tajnemi organizacjami lewicy, winna być przedewszystkiem wyświetlona, skoro jasną jest rzeczą, że same karabiny w czasie rozruchów nie zaczęły strzelać.

W tej sprawie zabiera również głos w „Figaro" gen. Niessel, który zwraca uwagę, że do spokojnych demonstrantów strzelano bez żadnego uprzedzenia, a gdy już liczne salwy padły, nietylko nikt z przedstawicieli władz nie uczynił wysiłku w kierunku zaprzestania strzelaniny, lecz nie przestrzegano nawet elementarnych, obowiązujących w takich okolicznościach, reguł. Wszystko świadczy o tem, że ta rzeź spokojnych obywateli była zgóry przygotowania, toteż jej szczegóły muszą być bezwarunkowo zbadane jaknajsumienniej.

„Odchodzę, jeśli nie macie zaufania"

ma dziś oświadczyć Doumergue

PARYŻ, 15.2. (PAT). Dzienniki ze spokojem oczekują dzisiejszego przedstawienia się gabinetu Doumergue'a Izbom, przewidując, iż rząd uzyska 400 głosów. Przeciwko rządowi głosować będą tylko socjaliści i komuniści.

Prasa spodziewa się, że Doumergue przetnie krótko rytualny pochód interpelacyj w sprawie polityki ogólnej rządu, domagając się szybkiego uchwalenia budżetu i postawi natychmiast kwestję zaufania przy żądaniu odroczenia dyskusji nad temi interpelacjami aż do czasu uchwalenia budżetu.

Według „Echo de Paris", premjer, którego przemówienie będzie krótkie, powie co następuje: „Szukano mnie. Jeżeli nie macie zaufania, odchodzę."

Aprobując stanowisko rządu, prasa kładzie nacisk na konieczność dania pierwszeństwa uchwaleniu budżetu nad skargami politycznemi.

Mamy nadzieję — pisze „Petit Journal", że Izba, która miałaby wysłuchać około 12 interpelantów, wysłucha przedewszystkiem Doumergue'a. Domagać się on będzie od Izby, aby nie traciła cennego czasu na rozkoszowanie się mowami. Izba może mieć zaufanie do Doumergue'a, wielkiego republikanina, którego jedyną troską jest dobro kraju.

Francuska odpowiedź Niemcom

Ma bardzo stanowczy charakter

BERLIN, 14.2. — Minister Neurath przyjął dziś ambasadora francuskiego, Ponceta, który wręczył mu odpowiedź rządu francuskiego na memorandum Niemiec w sprawie rozbrojenia.

Według informacyj prasy paryskiej francuski Minister Spraw Zagranicznych, Barthou, nakazał gruntowną zmianę pierwotnego tekstu odpowiedzi, przygotowanego przez Boncoura, to też, grzeczna w tonie, odpowiedź francuska nosi charakter bardzo stanowczy.

Rząd francuski zwraca uwagę, że porozumienie w sprawie rozbrojenia nie będzie możliwe, dopóki Rzesza domagać się będzie natychmiastowego uzbrojenia i odsuwać ideę kontroli. Podkreślając rozbieżność poglądów, odpowiedź francuska pozostawia jednak drzwi otwarte dla rokowań późniejszych, lecz zaznacza jednocześnie, że dalsza wymiana zdań winna odbywać się w Genewie.

Olbrzymia kradzież

w firmie „Lloyd"

LWÓW, 15.2. — Afera magazyniera firmy „Lloyd" we Lwowie, Antoniego Szczurki, zatacza szerokie kręgi. Donosiliśmy w swoim czasie, że magazynier Szczurka został aresztowany. Teraz z dochodzenia wynikło, że pozostawał on w kontakcie z kilkoma firmami, którym wydawał towary zagraniczne bez należytych opłat. Są to Rajch, oraz Geer, którzy zostali natychmiast aresztowani. Przeprowadzona rewizja w ich składach potwierdziła zarzuty. Aresztowano również żonę Szczurki, która była właścicielką sklepu kolonjalnego.

Jak się okazało niemal cała zawartość sklepu Szczurkowej pochodziła z kradzieży w magazynach „Lloydu".

Nowe ambasady

W wyniku rozmów, przeprowadzonych w Moskwie przez min. Becka, ma w dniu dzisiejszym być ogłoszone oświadczenie obu rządów o podniesieniu do rzędu ambasad poselstw: polskiego w Moskwie i sowieckiego w Warszawie.

Masowy mord

na zabawie

MIŃSK MAZOWIECKI, 15. 2. (tel. wł.). — Krwawa masakra wynikła dzisiejszej nocy w czasie libacji w zagrodzie Sujaków we wsi Dębowce w gm. Jeruzal pod Mińskiem Mazowieckiem. Około godz. 2-ej w nocy jeden z biesiadników, mieszkaniec tejże wsi, Stanisław Gałązka, który był pijany, wydobył w pewnej chwili rewolwer systemu „Nagan" i począł strzelać naoślep do współuczestników zabawy.

Wśród zgromadzonych wynikła niesłychana panika. Wszyscy potracili głowy. Gałązka, oddawszy kilkadziesiąt strzałów, zabił Stanisława Sujaka, jego córkę, 24-letnią Bronisławę Owczarczykową, oraz ciężko ranił żonę Sujaka, męża Owczarczykowej — Bronisława oraz Jana Duczka i Jana Kłosa, wszystkich mieszkańców tejże wsi.

Strzelanina trwała do godz. 6 rano. Przerażeni sąsiedzi zaalarmowali najbliższy posterunek policji. Gałązka na widok mundurów policyjnych uciekł z zagrody Sujaków, ostrzeliwając się gęsto z rewolweru.

Po krótkim pościgu Gałązka zdołał zbiec i ukrywa się w okolicach Żelechowa. W czasie ucieczki zabójca zatrzymał się w jednej z zagród i oświadczył, że nie da się wziąć żywcem i każdego, ktoby usiłował go zatrzymać, położy trupem.

O masowej zbrodni zawiadomiono policję wojewódzką. Z Mińska Mazowieckiego wysłano specjalne patrole policyjne, które rozpoczęły pościg.

Ciężko rannych: Sujakową, Duczka, Kłosa i Owczarczyka przewieziono do szpitala powiatowego w Mińsku Mazowieckim.

Zwłoki tragicznie zmarłych, Sujaka i Owczarczykowej, zabezpieczono na miejscu do czasu przybycia komisji sądowo - lekarskiej.

Sprawa Brzozowskich

Podstępna upadłość firmy meblowej

Głośna swego czasu sprawa Franciszka i Antoniego Brzozowskich, właścicieli znanej fabryki i zakładu meblarskiego w Warszawie, znalazła się dziś w Sądzie Apelacyjnym. Brzozowski, ojciec skazany był za złośliwe bankructwo na szkodę wierzycieli na 3 lata więzienia, syn zaś jego, Antoni, — na 4 lata więzienia. Pozostali sprawcy oszukańczej upadłości, Piotr Paciorek, Franciszek Jankowski, Władysław Sadowski oraz Modest Kowalewski, skazani byli przez pierwszą instancję na różne kary więzienia od półtora roku do 6 miesięcy.

Brzozowski, chcąc oszukać swoich wierzycieli, którym był winien poważne kwoty, postanowił ogłosić podstępną upadłość i w tym celu fikcyjnie obciążył przedsiębiorstwo oraz posiadany majątek.

Krwawy dramat

w Żyrardowie

W Żyrardowie rozegrał się krwawy dramat. Mieszkaniec tego miasta, Jan Borowski, prowadził spór ze Stanisławem Wiwiórskim o kobietę. Chodziło tu o pannę Władysławę Jankowską, piękność żyrardowską. Borowski spotkawszy na ulicy swego rywala z Jankowską, dał do niej kilka strzałów, raniąc ciężko obydwoje.

Oboje przewieziono do szpitala. Sprawcę zamachu aresztowano.

Świeżo ukazała się z druku książka

Stanisława Piaseckiego

Prosto z mostu

Zbiór szkiców literackich, podzielony na trzy części: „Dzisiejszość literacka", „Pion" i „Walki". Tytuły poszczególnych rozdziałów: Narodziny nowego stylu. — Wielka krzywda. — Tak się mówi, ale tak się nie pisze. — O roku ów. — Mocny człowiek. — Teraźniejszość w historji. — Epopeja rodziny Niechciców. — O „Zazdrości i medycynie". — Ikkos i Sotion. — Goetel o Indjach. — Powrót do rzeczywistości. — Bonzownictwo. — Poezja markit Staff. — Mecenas Skiwski. — Zuzie maszerują. — Szpila w Zielony Balonik. — Nowy wspaniały świat. — Wiemy, że nic nie wiemy. — Od Acharda do... Hitlera. — Od uniwersalizmu do imperjalizmu. — Na chłopski rozum. — Dziadowanie. — Dołoj uczonyje. — Bój o Styków. — Inflacja książki. — Tajemnica śmierci Mickiewicza. — Sensacja trucicielska. — Ochotnik Levy. — Martwa nagroda. — Sprawy przyziemne.

Cena zł. 3.— **Nakład „Roju"**